

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Poniedziałek, dnia 24 kwietnia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnose-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., drobne
ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz i tytuł lub jego miejsce.

Century: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek
WŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza, (Cegielniana № 63.) W środę wiecz. **Głupi Jakób** Benefis — — I. Czechowskiej

Teatr popularny. Jutro wiecz. **Zyd wieczny tułacz**

26-te Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”

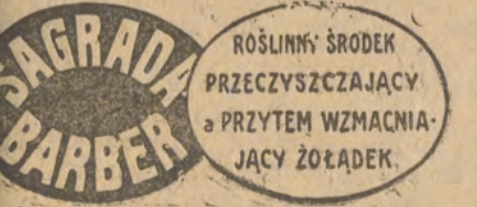
TEATR POPULARNY. W środę, d. 26-go kwietnia o godz. 8 min. 15 w. daną będzie nadzwyczaj efektowna sztuka p. t.

„Pani Wołodyjowska.”

Bilety po niższych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codzień od g. 9 r. do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do środy 26 kwietnia do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 6 po poł. Środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc kwiecień 1911 roku.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
legi, pryszczę, opaleniznę,
agry, czerwoność twarzy
i wszelkie plamy

Pasta do twarzy
wynałazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko
opatrzono jest w plombę, na której znaj-
duje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
sprzedawca w aptekach, składach aptecznych
i perfumerjach.



KALENDARZYK.

Poniedziałek, d. 24 kwietnia 1911 r.
Dzisiaj: Fidelisa kapł.
Jutro: Marka Ewang.

Detektywi prywatni.

Walka o byt każe człowiekowi zam-
niac o najszczytniejszej zasadzie
rystjanizmu: — miłości bliźniego.
Lecz samo zapoznanie owej zasa-
nie byłoby jeszcze nieszczęściem,
byby istotnie człowiek nie chciał być
człowiekiem wilkiem, gdyby nie bez-
względność, z jaką ludzie wydzierają so-

bie kawałek chleba, z jaką spychają
bliźniego w przepaść, na zagładę, byle
samemu stanąć wygodniej.

Nikczemność i przewrotność nie-
których osobników dochodzi do zbrodni
częstokroć. Są ludzie, którzy nie cof-
ną się przed żadnym środkiem, byle
tylko wspiąć się cokolwiek wyżej, by
wyrzeć kasek podobnemu sobie.

Solidarność, z jaką występowali
pracownicy różnych zawodów przed
kilkoma laty, byłaby zaiste budującą, gdy-
by nie rozwiała się z nastaniem okresu
reakcji, jak dym, pozostawiając po so-
bie jeno wspomnienie.

Obecnie zarówno wśród rzesz ro-
bótничzych, jak i ludzi pracujących w
zawodach t. zw. wyzwolonych, nie ma
już mowy nietylko o solidarności, lecz
o jakiegokolwiek możliwości współżycia.
Wszędzie bowiem ujawnia się dążność
do wysadzania kolegów z zajmowa-
nych stanowisk drogą najnikczemniej-
szych intryg i podstępów.

Denuncjacje jaknajfałszywsze są na
porządku dziennym, obok anonimów o
treści jaknajwstrętniejszej. Pochlebstwami
i przymilaniem się zwierzchnikom
nikczemnicy osiągają zazwyczaj cel u-
pragniony — wysadzenie innego pra-
cownika z zajmowanego stanowiska, by
zająć jego miejsce.

Biada temu, kto zbyt szlachetny, by
posuwać się do użycia tego samego
oreża w walce o byt, bo w takich wa-
runkach uleść musi, bo gady, otaczające
go, zdołają zatruć jego życie jadem nie-
chęci do świata, jeżeli nie zdołają za-
trzeć w nim poczucia sprawiedliwości i
prawości i nie zdołają go wciągnąć w
swe szeregi.

Nikczemność niektórych jednostek

dochodzi do granic ostatecznych. Nie
powstrzyma ich od niecznej roboty na-
wet widok nieszczęścia, nawet widok
śmierci samobójczej ich ofiary.

Orgja donosielska dochodzi do
ostateczności wśród pracowników biu-
rowych. W zawodzie tym podaż pracy
jest większą znacznie, niż w innych, to
też dla utrzymania posady ludzie mniej
wykwalifikowani gotowi są popełnić
każdą podłość, coż dopiero dla zdoby-
cia stanowiska nieco popłatniejszego?

Ustawiczne śledzenie, podpatrywa-
nie każdego niemal ruchu kolegów, cią-
głe donoszenie o każdym ich kroku
zwierzchnikom byłoby bardzo komiczne,
gdyby nie miało tragicznych nieraz na-
stępstw, tam zwłaszcza, gdzie zwierzchni-
cy są mniej zdolni, mniej doświadczeni
i nie umieją odróżnić ziarna od plew,
lub oceniać wartości swych podwład-
nych samodzielnie.

Prawie codziennie spotykamy się z
z ofiarami intryg; prawie też codziennie
notujemy wypadki najwstrętniejszego do-
nosicielstwa, bo bezimiennego.

Intryga i podłość rozpanoszyły się
tak u nas, że stają się istotnie klęską
powszechną, z którą należy podjąć
walkę jaknajenergiczniejszą, póki jeszcze
nie zdoła znieprawić zbyt szerokich kół
społeczeństwa.

Za jedyny sposób walki z tą plagą
uważamy zrzeszenie się. W stowarzy-
szeniach bowiem i związkach można
walczyć z nikczemnikami przez trakto-
wanie ich z pogardą. Jednostki nieze-
spolone są dla takich ludzi jeno ow-
cami, w gromadzie będą siłą, której się
i oni ulegną.

A. W.

Listy z Paryża.

Skon ś. p. Cezaryny Woyna-
rowskiej.

P a r y ż 18 kwietnia.

Tydzień świąteczny, narówni z sze-
regiem sensacji, przyniósł nam niepowe-
towaną stratę. Zmarła d. 15 b. m., Ce-
zaryna Woynarowska w 49 roku życia.
Kto bywał w Paryżu w ciągu 20 lat
ostatnich choćby przejazdem, zna tę
wyniosłą postać, z biegiem czasu nieco
zgarbioną, lecz zawsze żywą, zawsze
gotową pomódz tym, którzy się tłum-
nie do niej o rady zwracali. Szczera
przyjaciółka miodzieży, przez szereg lat
utrzymując się z ciężkiej pracy udziela-
nia lekcji prywatnych języka literatury i
historji francuskiej, brała nieraz za pió-
ro, omawiając sprawy wychowawcze
młodzieży.

Dawniej pracowała na polu dzien-
nikarskim w kraju w ówczesnych pis-
mach postępowych. Doktorat filozoficz-
ny, uzyskany w Paryżu, wszechstronna
głęboka erudycja w związku ze znaj-
omością kilku języków obcych czyniły z
niej jedną z pierwszych, najlepiej widzia-
nych kobiet — dziennikarzy u nas.
Zmuszona, wskutek rozkazu rządu opu-
ścić kraj, ś. p. Woynarowska była przez
szereg lat korespondentem do pism
wspomnianego już kierunku.

Aczkolwiek należała do obozu skraj-
nego, lecz właśnie była tą z przeciwni-
czek, z którymi można było z poży-
tkiem dyskutować.

W ciągu ostatnich lat kilku złożona
ciężką niemocą, chora w dodatku na
serce, wycofywała się powoli z życia
społecznego kolonji pozostając pod
troskliwą opieką swych przyjaciół dok-
torstwa Zielińskich.

Do ostatniej natomiast chwili po-
zostawała na posterunku, będąc profes-
sorem, oczywiście bezpłatnym na miej-
scowym uniwersytecie ludowym, szercac

oświatę wśród szeregow, które tak gorąco miłowała i dla których życie swe poświęciła. Ostatnie wykłady poświęcone były historii rewolucji i literatury francuskiej, które to dziedziny wiedzy zmiana gorąco miłowała i rozwój których do ostatniej chwili ze skupieniem śledziła.

Śmierć jej wywołała szczery żal wśród licznych przyjaciół i znajomych pośród kolonii, oraz społeczeństwa francuskiego z wybitnymi przedstawicielami, którego łączyły ją węzły rzadkiej przyjaźni. Jako jeden z jej uczniów miałem sposobność poznać ten szlachetny charakter. Cześć zacnej kobiecie!

Beljot.

Nasi na Syberji.

—o—

Wobec wznowionego wychodźstwa robotników z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberję, na czasie zjawia się w „Zaraniu” list Joachima Wójcika, opisujący smutne stosunki tamtejsze.

Korespondent ten w słowach prostych a szczerych pisze:

„Jestem tu nie z dobrej woli, ale z musu i jeszcze do 7 grudnia mieszkać tu będę, poczem z radością wrócę do kraju do dzieci moich. Nie wiem, jak jest gdzieindziej, ale w miejscowości, którą ja zamieszkuje, los przybyszów takich nie do pozazdroszczenia. Ziemia tu z natury jest bardzo dobra, ale lato krótkie, więc ziarno dobrze się nie wykształca, ani okopowizna nie dojrzewa. Kartofle np. ogromnie się rodzą, ale tego smaku, jaki mają w Królestwie, nie posiadają. Zyto w słomę wyrasta, a ziarno ma nikłe. Może dlatego, że je sieją na nawozie. Ale bez nawozu podobno się wcale nie rodzi.

Najgorzej dokuca tu robactwo: muszki drobne we dnie milionami koło człowieka krążą i pchają się do oczu, uszu i nosa, a wieczorem komary. Mieszkańcy się zżyli z tem wszystkim i nie żalą się, ale rolnik polski w takich warunkach czułby się nieszczęśliwy.

Ziemi jest dosyć dla nowych osiedleńców w wielkich lasach, ale tam jeszcze większa liczba muszek i komarów. A z gołymi rękami też źle jest osiedlać się na gospodarstwie. Najmniej trzeba 500 rubli do gospodarowania. Do miasta daleko, czy co sprzedać, czy kupić, dostać się do targu trudno. Z pieniędzmi zresztą i z dobrą głową można tu żyć niezłe, ale kto ma pieniądze i głowę na karku, to i w kraju ma dosyć chleba i nie potrzebuje go na Syberji szukać.

W gub. tomskiej podobno warunki są lepsze, bo owadów niema, ale zato o drzewo trudno, tak, że na pobudowanie domu drzewo zwożą po 50 i więcej wiorst.

Bydła w lecie mało rzną, robią to dopiero na początku zimy. Zamożni gospodarze skupują bydło i w pierwszych dniach mrozu biją i wieszają w spichrzach, a na dzień oznaczony przyjeżdża weterynarz gubernjalny, mięso pieczętuje i wydaje świadectwo. Za to mu płać 40 k. od sztuki i za pieczęć 10 czy 15 kop. 50.

Po tem wszystkim zjawia się do wsi hurtownik, ogląda mięso i robi zgodę tak pod względem ceny, jak i co do warunków wypłaty.

Gospodarze tacy zazwyczaj oddają hurtownikom mięso bez pieniędzy. Na tym kredycie kupcy niezmiernie oszukują. Zeszłego roku pewien kupiec tobojski gospodarzy jednej wsi oszukał na 300 rubli, nie dopłacił według umowy.

Skóry bydłec są tu w cenie 6 rb. 20 kop. w dużych partjach a w małych po 6 rb. Łój bydłec w dużych partjach po 3 rb. 10 kop., a w małych po 3 rb. Po skóry bydłec kupcy przyjeżdżają z Wiatki, skąd towar swój wysyłają i do Petersburga i za granicę.

Ku lec przyjeżdża przed świętami o narodzenia, staje w zajęzdzie czeka o swoim przybyciu. Wieść o przyjeździe się rozchodzi po okolicy i nie ma osoby i rodziny, wiezie do tobojska.

Byłem w Tobojsku na 3 tygodnie przed świętami. Polaków tu jest dużo i nieźle im się powodzi. Spotkałem jednego, który się znacznego majątku dorobił, a jak przybył, to nie umiał czytać.

ani pisać, nauczył się i wziął się do handlu.

Krawcy, szewcy i stolarze w Tobojsku są bardzo pożądanymi, a najwięcej krawcy. Na Syberji włosianki ubierają się strojniami, po miejsku; po żakiet dziewczyna ze wsi do Tobojska jedzie 20 mil“.

Wiadomości ogólne.

Program pracy.

Plan prac Dumy po świętach nie daje spokoju „Now. Wrem.“ Organ p. Suworina oburza się, iż przyjęto projekt grup opozycyjnych o postawieniu na porządku dziennym noweli o odpowiedzialności urzędników i samorządzie miejskim w Królestwie Polskim i o rozszerzeniu praw budżetowych Dumy.

„Nowoje Wremia“ przypomina, że poprzednio październikowcy na pierwszy plan wysuwali sprawę chełmską, oraz projekty finlandzkie.

Obecnie sprawy te usunięto na ostatni plan. „Co się tyczy Finlandji i Chełmszczyzny — pisze „Now. Wrem.“ — to usunięcie ich na ostatni plan październikowcy tłumaczą życzeniem rządu skrócenia sesji o trzy tygodnie. Gdyby sesja kończyła się normalnie pomiędzy 5 a 10 czerwca, to październikowcy zdążyliby rozpatrzyć sprawy narodowościowe.

„Nowoje Wremia“ tak się oburza, że październikowcy może zdecydować się ustąpić...

Inorodcy.

Prawodawstwo rosyjskie określa zupełnie dokładnie, jakie osoby trzeba zaliczać do kategorii obcoziemców czyli „inorodców“. A mianowicie, art. 762 tomu IX Zb. Praw brzmi: „Do liczby inorodców w państwie rosyjskiem należą: 1) inorodcy syberyjscy, 2) samojedzi gub. archangielskiej i stawropolskiej, 3) koczownicy gub. stawropolskiej, 4) kamycy, koczujący w gub. astrachajskiej i stawropolskiej, 5) kirgizy hordy wewnętrznej, 6) obcoziemcy w obwodach: akmolińskim, siemipalatynskim, siemireczyńskim, ural-skim i turgajskim, 7) ludność obcoziemna obwodu zakaspijskiego i 8) żydzi“.

Wobec tak jasnego określenia nie ulega wątpliwości, że używany tak często w mowach Dumy i w artykułach prasy nacjonalistycznej termin „inorodcy“ nie może być stosowany do polaków, Niemców, Łotyszów, Ormian i t. d., gdyż prawo uznaje ich nie za inorodców, lecz za obywateli państwa, podlegających ogólnym ustawom.

Udział żydów.

Jak wiadomo, p. Mienszkow w artykułach, zamieszczonych w „Nowoje Wr.“ starał się udowodnić, że głównymi sprawcami ruchu rewolucyjnego w Rosji byli żydzi.

W odpowiedzi na to, p. A. Maksimow zamieścił artykuł w gaz. „Rusk. Wied.“, w którym udowadnia, że p. Mienszkow jest w błędzie i między innymi przytacza następujący wywód rzeczowy:

„Wogóle legenda o wybitnym udziale żydów w rosyjskim ruchu rewolucyjnym jest tylko legenda, nie odpowiadającą rzeczywistości. Nietylko wśród dekabrystów, ale i wśród osób, pociąganych do spraw politycznych w pierwszej połowie 7-dziesięciolecia w. ub., nie było ani jednego żyda. Jeżeli prowizor Launhaus, skazany na 8 miesięcy twierdzy w sprawie Karakozowa w roku 1866, był żydem, to był on pierwszym, który w Rosji sądzony był za sprawę polityczną. Wśród oskarżonych w sprawie Nieczajewa było 2—3 na ogólną ilość 87. W sprawach Dołguszyna, Dżakona i Sziakowa, Siemionowskija i Bogdanowa nie było ani jednego żyda. Do procesu 50 należała tylko jedna żydówka — Heiman.“

Do olbrzymiej sprawy 193 należało 8—10 żydów, ale żaden z nich nie grał roli wybitnej w tej sprawie i nie był osadzony na katorze. W organizacji „Narodnej Woli“ żydzi grają rolę drugorzędą. Najwybitniejsi wśród żydów-narodowolców, jak: Zundelwicz, Ziatopolskij, Aronczyk, lub np. Goldenberg, który zdradzał swych towarzyszy, nie byli tak czynni ani też nie posiadali takich wpływów w państwie, jak trzej ro-

wolucjoniści o czysto rosyjskim pochodzeniu, jak Aleksander, Michajłow, Zelabow, Perowskaja, Morozow, Frolenko, Kołotkiewicz, Barannikow, Kibalczyz (syn duchownego prawosławnego), W. Figner, Tichomirow i t. d. Ilościowo też żydzi stanowili niewielki procent wśród narodowolców od r. 1880—1884 (począwszy od sprawy 16 i kończąc procesem W. Figner), to z 71 osób, osadzonych w tych sprawach, tylko 8 jest żydów, z tych zaś 8 tylko 2 byli włączeni do kategorii najcięższych przestępców i osadzeni w Aleksiejewskim rawelinie i fortecy szlisselburskiej, podczas gdy ogólna ilość uczestników wspomnianych procesów, którzy w tych więzieniach byli trzymani, wynosiła 26“.

Służące i panie.

Trzy kraje północne mają obecnie kwestję całkiem nową i nieobliczalną jeszcze w skutkach. W stolicach tych krajów: Kopenhadze, Sztokholmie i Chrystjanji rozpoczęła się mianowicie organizacja domowej służby żeńskiej. Chlebowadcom stawiane są wyraźne sformułowane żądania, których niewypełnienie wywołać może formalną walkę socjalną, według wzorów strejków i lokautów organizacji zawodowych robotników. Faktem jest, że agitacja między służbą żeńską wre na całej linii. Głównym dążeniem jest zwerbowanie jaknajwiększej liczby osób do związku i uczynienia go zawodowym, przez co stworzyłaby się podstawa prawną.

Żądania swoje młodsze, pokojówki, kucharki i wszelkiego autoramentu służba sformułowała w następujących artykułach:

1. Zniesienie wszelkiej pracy nocnej. Noc zaczyna się o godz. 9 wieczór i trwa do godziny 6 rano.
2. Dodatkowe wynagrodzenie za wszelką pracę po godzinach służbowych, a szczególnie za nocną.
3. Wolne poobiedzie (od godz. 5 po poł.) w każdym tygodniu, wolna niedziela (od godz. 10 r.) co dwa tygodnie i dwutygodniowy urlop letni z gażą.
4. Stopniowe podwyższenie płacy w stosunku do zasługi.
5. Pomieszczenie jasne, ciepłe i koniecznie słoneczne.

Odbyły się już liczne zebrania, na których roztrząsano te żądania.

Na niektóre z tych zebrań, otrzymały zaproszenia i gospodynie domu, które wyraziły życzenia traktowania ze swoją służbą, zdaje się jednak, że chciałyby one przedewszystkiem przeprowadzić dyskusję w prasie.

Ukazały się już nawet w prasie duńskiej artykuły doświadczonej gospodyni p. prezowej Thinn. Co do czasu roboczego niema p. Thinn nic prawie do nadmienienia, chyba tylko to, że ponieważ dzieci wstają do szkoły o 7 i pół rano, więc służba już conajmniej o godz. 6 i pół powinna być na nogach. Wynagrodzenie za godziny poza służbowe może wynosić 15 — 20 fen. za godzinę.

Na urlop dwutygodniowy i podwyższenie zasług gospodynie chętnie się zgadzają, widząc w tem ostatniem chęć doskonalenia się służby i możliwość powstania szkół fachowych, które mogą powołać do życia organizacje służby.

Jest to bezwątpienia bardzo charakterystyczny objaw tegoczesnych prądów, o których przed dziesięciu laty nawet w Danji nikt nie marzył.

ZE STRON DALSZYCH.

Czworonożna służba kolejowa.

Na stacji kolejowej „Moskwa pasażerska“ wprowadzono oryginalną nowosć.

Do pomocy stróżom, pilnującym składy bagażowe oraz wagony, dodane były trzy lata temu psy. Początkowo, kiedy jeszcze zdolność psów do podobnych funkcji nie była jeszcze ostatecznie stwierdzona, liczba ich była stosunkowo bardzo niewielka — około dziesięciu.

Obecnie, gdy przekonano się o u-

żyteczności psów na funkcjonariuszy kolejowych, liczbę ich powiększono do 30. Czworonożny ci stróż, skoro ko nadadzie pociąg i pasażerowie wysiądą, wyruszają wraz z dwoma stróżami na przegląd wagonów, przyczem bardzo często, mając dobry znajomość pozostawione przez jadących przedmioty, wystraszają jadących ławkami „zajęcy“ itd.

Między psami tymi są też wysłani „odnajdywacze“ jak np. słynny „Bujan“. Na ile jest ow „Bujan“ niony, dowodzi to, że budę jego śladem dwa specjalne psy na wypadek, gdyby ktoś chciał się pozbyć sprytnego „śledczego“.

Wobec niezaprzeczonego pożytku jaki przedstawiają psy, postanowiono wprowadzić je na wszystkie większe stacje kolejowe w kraju.

Wykrycie tajemnicy.

W roku zeszłym donosiliśmy, że wielką sensacją wywołało w Moskwie znalezienie na dnie rzeki ogromnej ilości granatów i szrapneli. Obecnie zagadka ta tajemnica została wyjaśniona. Dowódca wojsk okręgu moskiewskiego oddał pod sąd pułkownika Pomorskiego oraz kapitana Smysłowskiego, którzy podczas powstania w roku 1905 przywłaszczyli sobie ogromną ilość cisków armatnich i, będąc następnie strachu przed wykryciem, opuścili je dno rzeki Moskwy.

Samobójstwo naczelnika.

W Archangielsku zastrzelił się naczelnik wydziału śledczego Raskatow. „Utro Rossiji“ podaje w tej sprawie, co następuje: Miljoner miejscowy Kostogorow otrzymał list z pogroźkami aby złożył w pewnym miejscu rb. 500. Adresat zwrócił się o pomoc naczelnika żandarmerji, Moczajowa, który na własną rękę postanowił ująć bandytów.

Urządzono zasadzkę.

W umówionym czasie i miejscu Kostogorow złożył żadaną kwotę 500, a wkrótce potem zjawił się jakiegoś, którego wnet ośaczono.

Okazało się przecież, że owym gomością był naczelnik wydziału śledczego Raskatow.

Na razie objaśniano fakt ten, że naczelnik Raskatow połował na bandytów, ale następnie, gdy wszczęto śledztwo, naczelnik wydziału śledczego wołał zbawić się życia.

Po obrzezaniu.

W Wozniesensku cały szereg żydów miejskowych zapadł na przym. po obrzezaniu przez rytualiste. Podano go próbie Wessermana w Odessie.

Ukraińskie argumenty wyborcze.

Do „Słowa Polskiego“ piszą z Czerniowic: „W niedzielę odbyło się wielkie zgromadzenie w Łuzanach w obrębie sejmowych ukraińskich, w obecności sztabu partji, z Mikołajem Wasilką na czele. Wywody polityczne Smal-Stockiego, zastępcy marszałka kraju, przerwał „dziki“ kandydat ukraiński nauczyciel Danieluk, wykrzyknik „breszesz“! Zastępca marszałka sejmowy wymierzył ukraińskiemu nauczycielowi siarczysty policzek. Chłopi stanęli na stronie społeczkowanego kandydata wyciągnęli noże na Stockiego, kto szukał ochrony za osobą Wasilki. Noże zabłyły i nad głową Wasilki. Szab oddał się w popłochu z wiecu „bożniemi“ drzwiami. Dzięki żandarmerji wrócili przywódcy Ukrainy bez obrażeń do Czerniowic“.

Wymiana oficerów.

Austrjackie ministerjum wojny rozważa z inicjatywy Niemiec sprawę wymiany oficerów w celach naukowych oficerów przez państwa, należące do trójprzymierza. Przez taką bowiem wymianę oficerowie austriaccy, niemieccy i włoscy zapoznają się nawzajem z organizacją i taktyką państw sprzymierzonych.

Niegościnny urzędnik pocztowy.

Dzienniki lwowskie opisują następujący zabawny epizod: Minister Główny, wracając w drugi dzień świąt późnym wieczorem do domu, zaszedł na pocztę, by wysłać depeszę do Wiednia. W małej tej ciupce, w której sady depesze, zastał kilku interesantów tłoczących się do okienka pocztowego. Nie chcąc wlec czekać, skorzystał z prz-

ju, jaki przysługuje ministrom, otworzył drzwi do biura i wszedł za okienko. Urzędujący funkcjonariusz telegrafu zaprotestował przeciw temu i zaczął od niego, by wyszedł z biura i stał przed okienkiem.

Wtedy minister odpowiedział mu, że ministrowi przysługuje prawo wchodzenia do biura. Aliści urzędnik uznał to wprost za oburzające zwykły śmiertelnik nie ubrany w mundur i nie pokryty orderami, podał się pod godność ministra, i bardzo ostro wystąpił przeciw p. Głabińskiemu, żądając, by się natychmiast wycofał. Tak zaatakowany minister zażądał od woźnego, by poprosił do urzędu prezesa poczty, p. Wopatarnikiego, i przesłał mu oczywiście ministra za jego szorstkie zachowanie się urzędnika. Głabińskiego poprosił do swego gabinetu, żeby tam napisał depeşe.

△ Zydzi rosyjscy w Prusach.

Prezydent Prus wschodnich zarządził, że żydom rosyjskim wolno osiedlać się w Prusach wschodnich tylko po podpisaniu deklaracji, że synowie i wnuki będą poza granicę Prus, po osiągnięciu 10-go roku życia.

△ Konkurencja w powiatzie.

Lotnik Bianchi ogłasza w „Gazeta Turynese” artykuł, w którym zwraca uwagę na ciężkie oskarżenia przeciwko niemu o nieuczciwą konkurencję, którą nie cofa się przed zbrodniami, o ile chodzi o usunięcie niebezpiecznego rywala. Bianchi twierdzi między innymi, że tak zgon zwycięscy Alp, a także, jak i ostatnią katastrofą lotniczą, należy przypisać psuciu samolotu przez konkurentów.

W jednym i drugim wypadku stwierdzono, po zbadaniu zgruchotanych samolotów, że jakaś zbrodnicza ręka dokonała szruby wiązania samolotu przed wzlotem, tak że katastrofa była uniknięta. Podobnej manipulacji należy przypisać, zdaniem Bianchi, śmierć lotnika Caffonta i jego ucznia.

Wiadomości krajowe.

+ Dowcip „Zaraniarza”. Czytelnik „Zarania”, p. Bartczak w kłębku niedaleko Włocławka został zaczepiony przez wikarego pytaniem: dlaczego sprowadza i czyta „Zaranie”? Widząc, że ks. wikary zaczyna o ten temat długie a zbyteczne kazanie, Bartczak rzecze doń: zaraz ja tu wrócę, za 10 minut! Poszedł do proboszcza, i mówi mu, co zaszło i dodaje: „Zaranie”

dla mnie, jako gospodarza, to najlepszy nauczyciel.

Już ja wolę złożyć księdzu proboszczowi 40 rubli ofiary (i kładzie na stół pieniądze), niech mi tylko wolno będzie czytać to pismo. Ksiądz proboszcz rzecze na to: dobrze, czytajcie sami, tylko nikomu do czytania nie dawajcie. P. Bartczak wtedy zgarnia pieniądze z powrotem i mówi: — „a no, jeżeli wolno czytać za pieniądze, to chyba wolno i bez pieniędzy”.

+ Zabójstwo.

Do karczmy we wsi Zakrzewo w pow. niezawskim przyszła żebraczka lat 50, niewiadomego nazwiska, która po pewnym czasie podpisywając sobie wszczęła rozmowę i zaczęła znajdujących się współbiesiadników.

Właściciel karczmy Balcerzak chciał ją wyprowadzić za drzwi, lecz gdy nie posłuchała, wyrzucił ją, przyczem uderzył kijem. Na drugi dzień żebraczkę znaleziono bez życia. Przy oględzinach jej spostrzeżono siniaki i ślady pobicia.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

W nadchodzącą środę, dnia 26-go kwietnia, odbędzie się teatrze popularnym dwudzieste szóste z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

Odegraną będzie nadzwyczaj efektywna sztuka p.t.

Pani Wołodyjowska,

której treść wzięto z powieści Henryka Sienkiewicza.

Treść pełna scen malowniczych, staranna wystawa i znakomita gra artystów dają rękojmię, że w dniu przedstawienia sala teatru będzie wypełniona po brzegi.

W przedstawieniu tem bierze udział cały personel teatru popularnego.

Bilety można nabywać w Administracji „Kurjera” po niższej prawie do połowy cenie w dniu dzisiejszym i we wtorek od 9 rano do 8 wieczorem, a w środę, w dzień przedstawienia, od godz. 5 po południu, od g. 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia czterech biletów po niższej cenie.

Redakcja

„Kurjera Łódzkiego”.

Mały feljeton.

Sprawa honorowa.

W tych dniach, między p. X., pracownikiem bankowym, a dentystą p. Y., omal nie doszło do pojedynku.

Istota zatargu jest następująca:

Zona p. X. pewnego dnia oświadczyła, że musi poddać się operacji wyrwania czterech zębów. Młody małżonek zmartwił się tem niewymownie, ale pogodził się z koniecznością i postanowił towarzyszyć żonie do dentysty, który co drugi dzień miał jej wyrwać jeden ząb. Tak też było, Pan X. jak na torturach siedział w przedpokoju, oczekując najpierw na straszny krzyk żony, a następnie na nią samą.

Podczas pierwszej wizyty krzyku wcale nie było, a p. X-owa wyszła zadowolona, w wymyślnym humorze.

— Nie bolało?

Zona zarumieniła się jeszcze bardziej.

— Nie, wcale.

To małżonka ucieszyła. Mniej natomiast uradowało go oświadczenie żony, po wyrwaniu czwartego zęba, że jeszcze dwie ozdoby jej usteczek tak są zepsute, iż konieczne wyrwać je trzeba.

— Moja złota, nic ci w buziutce nie zostanie.

— Eh, to boczne — i tak mi niepotrzebne.

I mąż znowu wysiadywał w przedpokoju.

W tym czasie, jak grom z jasnego nieba, spadła nań potworna plotka, że żona zgłębia nie w zamiarze wyrwania zęba zamyka się w pokoju z dentystą. Wiadomości tej udzielił mu „ze szczerej życzliwości” jeden z przyjaciół, który słyszał, jak ów dentysta w towarzystwie męskim wyśmiewał się z dudka-męża.

Wiesć ta była ciosem dla p. X. Postanowił rzecz tę sprawdzić, a sprawdzidziwszy, zabić nikczemnika.

W domu pp. X. rozegrała się straszna tragedia.

Pan X., chcąc przekonać się o strasznej prawdzie, przeliczył zęby żony. Ma ich dwadzieścia osiem.

— Gdym cię pojął za małżonkę — rzekł ponuro — miałaś też dwadzieścia osiem.

— Nieprawda, miałam więcej.

— Wieleż?

Zamysliła się.

— Trzydzieści cztery.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się demonicznie — w takim razie miałaś o dwa za dużo.

— Dlatego też się zepsuły...

— O, mnie nie zwiedzisz, nikczemna. Teraz jestem zupełnie pewny... A po chwili dodał.

— Jak ja musiałem głupio wyglądać w tym przedpokoju.

Nazajutrz po tej scenie, która od była się późnym wieczorem, zdradzony małżonek posłał dentyście sekundantów. Pojedynek jednak nie doszedł do skutku, albowiem dentysta paszportem udowodnił, że nie jest szlachcicem, a zresztą nie ma pozwolenia na broń.

Wobec tego sprawę przekazano sądowi honorowemu, który uznał, że honorarjum za wyrwanie zębów było pobrane niesłusznie i takowe polecił dentyście zwrócić p. X-owi.

Jak nam komunikują, strony nie zamierzają apelować.

Banzaj.

KRONIKA

= Ograniczenia ekstermów-żydów. W „Zbiorze praw” ogłoszono: Najwyżej zatwierdzonym postanowieniem Rady ministrów postanowiono zmieniając i uzupełniając Najwyżej zatwierdzone dn. 5 października 1908 r. postanowienie Rady ministrów o warunkach przyjmowania żydów do średnich zakładów naukowych, że wymienione w niem cenzusy ograniczające stosowane być winny nie tylko przy przyjmowaniu do przewidzianych w wymienionym postanowieniu zakładów naukowych, ale i przy dopuszczaniu w nich uczniów do egzaminów w charakterze eksternów z obliczeniem i w tym ostatnim razie ustanowionych ograniczeń procentowych dla żydów.

= Służba kolejowa a pasażerowie. Zandarmerja kolejowa rozesała do zarządów kolejowych okólnik, w którym poleca służbie kolejowej, aby pilnie baczyła w wagonach osobowych na pasażerów, pijących napoje spirytusowe i postępowania z nimi według przepisów ustanowionych.

Okólnik upomina również służbę pociągów osobowych, ażeby nie brała udziału w wynikłych pomiędzy pasażerami nieporozumieniach i nie przyjmowała od nich żadnych napojów.

= Wycieczkę do Wioch urządza w maju akademicki Klub turystyczny we Lwowie. Wyjazd ze Lwowa 4 maja, powrót 5 czerwca.

W planie zwiedzenie Wenecji (dwa dni), Florencji (dwa dni), Rzymu (4 dni), Neapolu, Pompei, Capri, Palermo (stacja ewentualnie wycieczka do Tunisu); powrót z Ancony do Cattaro morzem, a następnie przez Bośnię i Węgry.

W wycieczce brać mogą udział także nieczłonkowie Klubu za opłatą 10 koron na rzecz Klubu. Ogólne koszty wycieczki wraz z podróżą, wstępami do

Zbrodnia i kara.

Humoreska z angielskiego.

(Ciąg dalszy)

Cały następny dzień wyklejał pokój. A potem wykonywał coraz nowe pomysły żony, uchajając jej opowiadań, na jakie sposoby miała się policja, aby wysledzić śmiałego nastnika.

P. Pinner słuchał z najwyższym oburzeniem, ale i strachem. Żadną pociechę nie było mu to, że wszystkie żony w domu za przykład stawiały swoim mężom.

Tymczasem wszystkie pomysły pani Pinner były już wykonane. Cierpliwość p. Pinnera też była wyczerpana. Nigdy widok wąskiej uliczki nie wydawał mu się tak ponętny, jak na nią patrzył przez okno.

Az pewnego pięknego poranku oświadczył żonie stanowczy zamiar wyjścia na ulicę.

— Poczekaj — zawołała przestraszona — zobaczę, co piszą w gazecie.

— Co nam po tem? Wiemy przecie, że on otąd leży w łóżku, a dopóki leży w łóżku, ogę pokazywać się na ulicy. Zresztą przejdę się tylko kawalek, do golarza. Nawet żałuję, że mi to wcześniej nie przyszło do głowy.

I poszedł, zostawiwszy żonę z opuszczonymi bezradnie rękoma. Domyślała się, że o policjant nie leży w łóżku, bezwątpienia

jest na stanowisku i pilniej, niż kiedykolwiek strzeże ulicy, wypatrując przestępcy.

Co tu począć? Musi ocalić swego męża, chociażby to ją wiele musiało kosztować. Pobiegła po gazetę.

Zaledwie powróciła, nadszedł mąż. Spojrzała nań z niepokojem i twarz jej przybrała wyraz głębokiego zmartwienia.

— Co tobie? — zapytał paląc.

Pani Pinner westchnęła z jękiem i kiwała głową w niemej rozpacz.

— Czy trafili na mój trop?

— Gorzej Karolu!

— Gorzej? — zawołał mąż, odchodząc prawie od zmysłów z przerażenia.

— On umarł — wyrzekła pani Pinner z uroczystą miną.

— Umarł!

Pan Pinner osunął się na krzesło bezwładnie.

Pani Pinner zaś zaczęła czytać smutnym głosem, co następuje:

...Nieszczęśliwy policjant, który był przedmiotem brutalnej napaści, o czem donosiliśmy, zakończył wczoraj wieczorem życie. Pani Verax jest niepocieszona i nie opuszcza żalobnej komnaty. Nadeszły telegramy od kilku członków królewskiej rodziny, którzy zapewniają...

— Co takiego? — przerwał osłupiały p. Pinner.

— Ach, przepraszam cię, Omyliłam się... przerzuciłam jedną kartkę dalej — usprawiedliwiała się p. Pinner, która, czytając naprędce opis wypadku śmierci jakiegoś wysokiego

państwowego urzędnika, zgubiła wątek i wpadła w niedorzeczność.

— Poczekaj... Mam już:

...Nieszczęśliwy policjant, który był przedmiotem brutalnej napaści, zakończył wczoraj wieczorem życie. Zmarł na rękach żony i drobnych dzieci. Morderca podobno już jest na morzu.

— Chciałbym, żeby tam był! — westchnęła grobowo p. Pinner. — I pomyśleć sobie, że policjant mógł być taki delikatny! Przecież ledwie go dotknąłem!

— Przysięgnij, Karoliu, że nie wyjdiesz, — błagała żona ze łzami w oczach.

— Wyjść? Czyś zwariowała! Po co mam wychodzić? Poczekam, aż mój okręt będzie gotów do drogi.

Usiadł w najciemniejszym kącie pokoju i z najwyższą goryczą ubolewał nad niezwykłą kruchością członków policjanta.

— Póki życia, nigdy żadnego z nich już nie tknę — przysięgał. — Gdyby mi nawet którego z nich śpiącego przyniesiono, nie dotknę się nawet. Nie!

— Widzisz, Karolku, to dlatego, żeś był wtedy pijany.

— Nigdy już nie tknę kieliszka — postanowił p. Pinner.

Teraz sam, do spółki z żoną, zaczął wyszukiwać nowe przyczyny zamknięcia się w domu. Roboty znalazło się, na szczęście, dosyć.

muzeów i t. p. 500 — 600 koron od osoby.

Informacje i zgłoszenia najpóźniej do 30 kwietnia należy wysłać pod adresem: Dr. Mieczysław Orłowicz, Lwów, ul. Wronowskich 10.

= Cena cegły. Wobec ożywionego sezonu budowlanego zwykle ceny cegły podskakują w górę. Piszą z Sosnowca, że na miejscu cena cegły wynosi obecnie: cegła zwyczajna od 12 r. do 12 rub. 50 kop. za tysiąc, cegła klinkierowa od 15 rub. 50 kop. do 18 rub. i wyżej za tysiąc, modelowa do 40 rub. za tysiąc.

MIEJSCOWA.

= (s) Nasze telefony. Na telefony wszędzie narzekają, w Łodzi zaś kłną je i... chorują na nie. Po za częstymi wystąpieniami w prasie na niemożliwe funkcjonowanie aparatów telefonicznych, kupcy i przemysłowcy miejscowi zwracali się często do wyrazieli swych potrzeb, łódzkiego komitetu giełdowego z domaganiem o wystąpienie w tej sprawie na drogę właściwą.

Znajdujące się w złym stanie aparaty często ulegają zepsuciu, a naprawa uszkodzeń trwa po kilkanaście dni zanim przyjdzie kolej na danego abonenta.

Nawet w normalnych warunkach funkcjonowania aparatów, rozmowa zaledwie jest słyszana, lub słychać głosy mieszane, co oczywiście utrudnia rozmowę.

Zdarza się często, że podczas rozmowy następuje rozłączenie, a na nowe połączenie, w celu ukończenia rozmowy trzeba poczekać długo.

Bardzo często się zdarza, że abonent zmuszony jest wywoływać kilkakrotnie stację, zanim otrzyma połączenie.

Też same niewygody odczuwane są także przy korzystaniu z komunikacji telefonicznej zamiejscowej.

Łódzki komitet giełdowy stwierdziwszy powyższe fakty i uznając narzekania tutejszych sfer handlowo-przemysłowych za zupełnie słuszne, jak również mając na względzie doniosłość komunikacji telefonicznej dla naszego tak rozwiniętego ogniska przemysłowego, która stanowić winna czynnik ułatwiający znacznie załatwianie spraw handlowych — wystąpił do naczelnika warszawskiego okręgu poczty i telegrafu, z prośbą o zmianę starych aparatów na nowe na wzór innych miast, jak np. Warszawy, oraz o przedsięwzięcie środków, mających na celu usunięcie wszelkich niedogodności i braków.

= (r) Szczepienie ospy odbywa się w cyrkule I codziennie od 12 do 1 w południe, w cyrkule II od 1 do 2 godz.

= (r) Z Tow. kred. m. Łodzi. Jutro o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. Średniej nr. 19, odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Tow. kredytowego m. Łodzi.

= (w) Sprawy przemysłowe. Urzędy gminne, oraz odnośne instytucje miejskie dokonywują obecnie dorocznego spisu dowodów na prawo prowadzenia zakładów przemysłowych i handlowych, oraz świadectw osobistych, osób, pracujących w tych branżach.

= (n) Linas Hacedek. Wczoraj, pod przewodnictwem I. Sz. Alperna, odbyło się ogólne zebranie Stow. „Linas Hacedek”. Obecnych było 148 członków.

Jak wykazuje sprawozdanie, dochody w r. 1910 wyrażają się cyfrą 25,136 rb. 63 kop., rozchód osiągnął sumę rb. 25,795 kop. 41. Deficyt więc wynosi przeszło 658 rb.

Karetka nocna udzieliła pomocy w 6,223 wypadkach. Dobrowolnych dyżurów nocnych przy chorych było 6,134, wizyt lekarzy Stow. 8,003, recept wydano 10,729. Za utrzymanie niektórych chorych w szpitalach instytucja zapłaciła 1,331 rb. 70 kop., wsparć pieniężnych wydano na sumę 2,068 rb.

Liczba członków Stow. wynosi 2,950 osób.

Budżet na rok 1911 określono sumą 30,000 rb. Zebrani dowiedzieli się o nabyciu domu dla Stow. przy ulicy Kamiennej.

Do zarządu na miejsce ustępujących wybrani zostali pp.: T. Białecki, M. Wojdyłowski, M. Karp, B. Gradstein, H. Winer i I. Sz. Alpern, do komisji rewizyjnej: L. Wojdyłowski, A. Langleben i A. Czamański.

= (r) „Przyszłość”. Wczoraj odbyło się zebranie T-wa abstynentów „Przyszłość”.

Przewodniczył pan Ludwik Doma-gała.

Na porządku dziennym była zmiana niektórych artykułów regulaminu dla oddziałów w celu przeprowadzenia ich na zjeździe delegatów.

Poczyniono kilka zmian, między innymi, aby zarządowi głównemu przekazywać tylko 10 proc. od wszystkich wpływów, a nie jak dotąd było 25 pr. następnie uchwalono deklaracji członków nie wysyłać do zarządu głównego, a pozostawiać przy aktach oddziału, jak było dawniej.

W końcu postanowiono zaproponować zarządowi głównemu, aby zjazd delegatów wyznaczył na 4 czerwca.

= (r) Z żyd. Tow. dobroczynności. Onegdaj w lokalu własnym odbyło się ogólne zebranie członków żyd. Tow. dobroczynności. Przewodniczył 34 czł. obecnym p.

Leopold Maybaum, asesorami byli pp.: Stan. Jarociński i Sz. Rosenblat, sekretarzem — p. St. Dobranicki.

Sekretarz Tow. p. Kołtoński odczytał protokół komisji rewizyjnej a następnie sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły oraz o działalności istniejących przy Tow. 1) bezprocentowej kasy pożyczkowej, 2) taniej kuchni, 3) przytułku noclegowego, 4) przytułku dla kalek i paralytyków.

Tow. w roku sprawozdawczym miało 58,140 rub. dochodu i 59,699 rub. rozchodu. Instytucja wydała 5,860 wsparć na sumę 19,928 rub. Oprócz zapomóg na kupno węgla (9,360 rub.) na święta (14,811 rub.) Kasa pożyczkowa udzieliła pożyczek na 87,180 rub. Tania kuchnia wydała 66,383 obiady po 3, 4 i 5 kop., oprócz 2,186 obiadów bezpłatnych. Utrzymanie przytułku dla kalek i paralytyków kosztowało 1,790 rub. W przytułku znajduje się 16 pensjonarzy.

Na budowę szpitala dla chorych umysłowo wpłynęło tytułem ofiar 25,815 rub. Na razie są zbudowane dwa pawilony. Dla wykończenia budowy niezbędna jest suma 150,000 rub.

Istniejący przy Tow. oddział opieki nad ubogimi położnicami miał dochodu 4,010 rub.

Tow. liczy obecnie 1,525 członków; w ciągu roku ubiegłego przybyło 166 nowych członków.

Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie. Następnie zawiadomiono zebranych o dwóch ofiarach poważnych: 1) małż. Hertz, dla uczczenia zmarłego syna Leona Hertza postanowili ofiarować żyd. Tow. dobroczynności sumę pieniędzy, niezbędną dla zbudowania szkoły elementarnej dla 300 — 400 dzieci i domu sierot z internatem dla 80 sierot, przyczem dom sierot będzie pozostawać pod egidą Tow., a szkoła — gminy żydowskiej; na utrzymanie tych instytucji potrzebna będzie suma 7,000 rub., na co małż. Hertz obiecuje pozostawić legat, dający 2,500 rubli rocznie; 2) członek zarządu Sz. Rosenblat dla uczczenia pamięci zmarłej żony Rozalii zaproponował wybudowanie domu kosztem 10,000 — 12,000 rub. na przytułek dla starców i kalek, pod warunkiem jednak, że Tow. lub gmina żydowska dadzą bezpłatnie potrzebny kawałek gruntu i żeby Tow. zobowiązało się utrzymywać przytułek; przy rozpoczęciu budowy p. Rosenblat i jego synowie wniosą jeszcze 5,000 rub. jako kapitał wieczysty, odsetki którego mają iść na potrzeby przytułku. Ofiarodawcom wyrażono podziękowanie.

Budżet na rok 1911 określono w sumie 55,000 w dochodach i 58,000 w wydatkach.

Do zarządu wybrani zostali pp.: St.

Jarociński, Izyd. Kon, Sz. Rosenblat, Józef Sachs i dr. Braude. do komisji rewizyjnej: Adolf Baum, Leopold Rosenblat i St. Dobranicki.

= (r) Na pogorzalców. Licmajster miasta Riezanow rozporządził sumę 3600 rb. na zapomogi dla mieszkańców spalonego domu przy ul. Dziewskiej nr. 151, mianowicie: 300 funduszu na utrzymanie dodatkowego oddziału policji i 600 rb. — z ofiar browolnych.

Z inicjatywy małżonki p. policjanta Stra odbyła się trzy przedstawienia nematograficzne, z których dochód przeznaczony będzie również na pomoc poszkodowanych z ul. Widzewskiej.

= (n) Echa epopei bandykiej. Na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej aresztowano młodego człowieka St. Szcz., o którym przypuszczają, należał do bandy Dłużewskiego.

= (w) Jeszcze o Pawlakównie. W uzupełnieniu podanych w ostatnim numerze naszego pisma wiadomości, dotyczących życia Pawlakówny możemy jeszcze zaznaczyć co napisała: Rodzice Pawlakówny mieszkają we Lwowie, jak sama podaje, lecz w kolicach Sieradza, gdzie ojciec jej jest wyrobnikiem.

Pawlakówna liczy obecnie lat 17. Jak opowiadają bliżej ją znające osoby, szramy na twarzy odniosła o przed dwoma laty padając podczas ataku choroby na gorączkę białą kuchenną.

Ze Pawlakówna jest symulantką może za dowód posłużyć fakt, iż udawała ona jakiś czas mężatkę, opowiadając, że mąż jej został wzięty do wojska, innym znów razem udawała córkę zbankrutowanych ziemian. Słowem jest symulantką w całym słowa tego znaczeniu, choć zapewne symulacji nie uprawia z wyrachowania, lecz pod wpływem anormalnego stanu umysłowego wywołanego ciężką chorobą.

= (w) Śmiertelne przejechanie. Wczoraj, około godziny 8 i pół wieczorem, na ulicy Zgierskiej w Radgoszczu, na przeciwko browaru Anstata, tramwaj przejechał na śmierć błądzącą się tam oddawna kobietę chorą umysłowo.

Denatka, średniego wieku, przechodząc w poprzek ulicy, zawróciła nagle w chwili, kiedy nadchodził pociąg Zgierza i dostała się pod wagon motorowy.

Wydobyto ją z pogruchotanymi kośćmi, naturalnie nieżywą.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia śledztwa.

Nazwiska jej narazie nie stwierdzono.

Jest to w krótkim czasie już drugie śmiertelne przejechanie na linii tramwajów zgierskich.

Pracował gorączkowo, a imię jego stało się przysłowionem w ustach wszystkich mieszkańców tego domu.

Dni upływały wolno; p. Pinner stawał się coraz bardziej rozdrażniony. Ażeby go trochę pocieszyć, pani Pinner wyczytała pewnego dnia w gazecie, że policja z rozpaczki zaniechała bezużytecznych poszukiwań. Ale p. Pinner pokręcił głową z powątpiewaniem, dowodząc, że to tylko taka na niego pułapka. I jeszcze szczerzej zamykał się w domu.

Uspokojona pani Pinner wyszła raz jednego na miasto i zabawiła dłużej niż zwykle. Za powrotem, zbliżając się do domu, w pierwszej chwili nie zauważyła nic podejrzanego, wszystko było w porządku, ale gdy weszła do pokoju, z piersi jej wydarł się okrzyk bolesny. Wtuliwszy głowę w poduszki sofy, p. Pinner siedział skurczony, spazmatycznie podrzucając jedną nogą w powietrzu.

— Karolek! — zawołała. — Karolek!

Stłumiony w poduszkach jęk był odpowiedzią na jej tkliwe wołanie.

— Co się stało? Uspokój się!

— Widziałem go! — wykrztusił trzęsącym głosem. — Widziałem jego ducha. Uchyliłem trochę rolety i wyjrzałem przez okno, a on przechodził...

— Głupstwo — uspakajała.

— Duch jego, napewno — opowiadał nieco śmielszym głosem p. Pinner. — Te same rude baczki i białe rękawiczki i wszystko. Chodził tam i nazad po ulicy. Myślałem, że oszaleję!

— Przywidzenie — upewniała żona, zaniepokojona całym wypadkiem.

— Boję się, że on przyszedł po mnie. Zdawało mi się, że kiwa, abym z nim poszedł do cyrkułu. I dotąd widzę jego trupią twarz za szybą!...

— Przywidzenie. Uspokój się. Pójdę spuścić rolety.

Podeszła do okna, lecz nagle cofnęła się z mimowolnym okrzykiem.

— Widziałas go?

— Nie... Nie! — bąkała pani Pinner, przychodząc do siebie. — Zamknij oczy!

Ale palacz skoczył na równe nogi.

— Wróć się! Wróć — wołała żona, ciągnąc go ku sofie. Odepchnął ją i rzucił się ku oknu. Stał przerażony, bo najwyraźniej ujrzał żywą postać rudego policjanta. Trzymał właśnie za ramię wyrwywającego mu się jakiegoś wyrostka, usiłując widocznie zaciągnąć go do cyrkułu. Wreszcie wziął do ust policyjną świstawkę.

— Zadziwiająca — zawołała pani Pinner. — Powiedziałabym, że zupełnie jak żywy.

Palacz patrzył na zebrany tłum gapiów na ulicy, a potem odwrócił się i spojrzał na żonę.

— A wiesz, co jabym powiedział? — zgrzmiał tak groźnym głosem, że struchlała kobieta instynktownie porwała z kołyski małego Karola Augusta Pinnera i, jak tarczą obronną, zasłoniła nim swoją pomysłową głowę.

— Takżeś to — syknął — trzymała mi na uwięzi przez całe trzy tygodnie! Przez trzy tygodnie marnowałem czas i pieniądze na bielenie, tapetowanie, kojce i inne bzdurstwa! Pracowałem ciężko jak galernik. Takas to zmij!

A cóż ja? Czyż mogę odpowiadać za to co wypisują gazety? Zkąd mogłam wiedzieć, że umarły policjant nie był twoim policjantem?

Popatrzył na nią badawczo, ale spotkał się z tak jasnym i niewinnym spojrzeniem, że zaniechał dalszego śledztwa i nałożywszy na głowę czapkę, wyszedł na ulicę. Chwilę czekał przed bramą i, gdy policjant C 49 zniknął wraz ze swą ofiarą na zakręcie ulicy, sunął różnym krokiem w stronę ulubionej piwiarni w nadziei zużytkowana w przyjemny sposób resztek zaoszczędzonych w domu pieniędzy.

= (p) Krwawym szlakiem bójek i napadów prowadzi nas kronika wypadków Pogotowia z dnia wczorajszego. Jak zazwyczaj w dni świąteczne, wypito większą ilość alkoholu i stąd wypływa wzmnożona liczba rozpraw nożowych, ten smutny objaw braku kultury i godności ludzkiej.

Poważniejszych wypadków nożowych zanotowano czternaście, mianowicie:

Przy ul. Nawrot nr. 87, raniony został podczas napadu nożem w bok i ręce Franciszek Kospalt, robotnik, lat 26.

W bójce przy ul. Benedykta nr. 21, raniono w lewy bok 20-letniego Stefana Grabowskiego, kotlarza. Również w bójce raniony na ul. Andrzeja nr. 58, Władysław Biały lat 20, tokarz. Odnosił on bolesne rany głowy.

Na szosie Rokicińskiej w pobliżu ul. Przędzelnianej napadnięci zostali: Józef Rosiak, malarz pokojowy, lat 20 i Teodor Michalski robotnik, lat 27. Każdy z nich odniósł kilka ran nożowych.

Ofiarą napadu stał się również na ul. Zielonej nr. 7, Józef Piotrowski, 20-letni robotnik fabryczny. Raniono go nożem w piersi.

Na ul. Gubernatorskiej nr. 41, w bójce wzajemnej pokaleczyli się nożami dwaj robotnicy: Bolesław Skonieczny, lat 26 i Władysław Kaczmarek, lat 27. Skoniecznego odwieziono w stanie groźnym do szpitala św. Aleksandra.

Przy zbiegu ulic Andrzeja i Spacerowej raniony został w bójce nożem w głowę Wojciech Bąkowski, stolarz z zawodu, lat 55.

Wypadek podobny zdarzył się przy ulicy Gubernatorskiej nr. 40, gdzie Franciszek Wyderski, krawiec, lat 45 raniony został w głowę uderzeniem sztaby żelaza.

W lesie, przy ulicy Zagajnikowej, napadnięty został Stanisław Borski, malarz, lat 21. Raniono go nożem w głowę.

W bójce z towarzyszami poraniony niebezpiecznie nożami 20-letni Jan Sobaniński, robotnik. Miła ta zabawa kółeczka odbyła się przy zbiegu ulic Sikawskiej i Brzezińskiej. Rannego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Przy ulicy Zagajnikowej, w lesie, w bójce przyjacielskiej raniony został nożem w głowę Jan Schwingel, malarz, lat 21.

Na zakończenie tej miłej wiązanki zabaw niedzielnych zanotować należy wypadek „czulej” scenki małżeńskiej. Zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej nr. 10, robotnik Morokowski pobił tak silnie żonę swą, Jadwigę, że kobieta zemdląca z bólu.

I w tym wypadku udzieliło pomocy pogotowie.

= (p) Niefortunna zabawa. Przy ul. Kelma nr. 33, spadła z huśtawki 17-letnia Bronisława Krakowska, robotnica.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz Pogotowia skonstatował złamanie lewej ręki i udzielił K. pierwszej pomocy.

= (p) Nagłe zaskabnięcie. Na ul. Piotrkowskiej nr. 292 dostał nagłe ataku astmy Ignacy Olczak cieśla, lat 47.

Na ulicy Sredniej nr. 99 upadł nagłe bez przytomności Karol Docewicz, kafiarz, lat 55. Zawezwany lekarz stwierdził atak paraliżu.

W obu tych wypadkach odwieziono chorych do szpitala świętego Aleksandra.

= (p) Ofiary niedozoru. W domu przy ul. Kamiennej nr. 16, spadł z drabiny Izrael Rafałowicz, 4-letni syn kupca. Chłopiec złamał prawą rękę.

Przy ul. Wschodniej nr. 33, spadł ze schodów pozostawiony bez opieki 4-letni Henryk Filich, syn stróża. Małec okaleczył boleśnie głowę.

= (p) Pokasany przez psa został na ul. Orlej nr. 12, 12-letni Jan Banasiak, roznosiciel gazet.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (p) Ze schodów spadł w domu przy ul. Pańskiej nr. 97, Zachariasz Schule, prekurent firmy K. Eiserla. Wypadek ten miał fatalne skutki, gdyż S. złamał prawą nogę.

= (n) Samobójstwo. Na ulicy Rzgowskiej w domu nr. 73, powiesił się we własnym mieszkaniu — tkacz — Teodor

Sander, lat 58. Powodem samobójstwa — melancholija.

= (w) Pożar na stacji. Wczoraj, o godz. 4 po południu, na stacji towarowej kolei kaliskiej, zapaliła się śród wagonów słoma prasowana.

Do pożaru, który groził znacznej ilości wagonów, przybyły I i II oddziały straży ochotniczej i straż miejska. W pół godziny ogień stłumiono.

Pastwą pożaru padło kilka pak słomy.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

ZAMIEJSCOWA.

= (n) Konin-Kalisz. Hr. Kwilecki przedstawił min. komunikacji swój projekt budowy kolei żelaznej z Kalisza od st. kolei kaliskiej do Konina.

Projektowana kolej biegnąca w przestrzeni 120 wiorst i przecięłaby bardzo zamożną, o wysokiej kulturze okolicę.

= (w) O skubanie gęsi. Jak wiadomo, każda bez wyjątku gospośnia wiejska, hoduje dużo ptactwa domowego, a najwięcej gęsi. Jak kury hoduje się dla wysiadzania kurcząt i znoszenia jaj, tak znów gęsi chowają gospodynie dla pierza. W tym celu co 4—5 tygodni gęsi bywają żywcem obdzierane z naturalnego swego odzienia — pierza. Jest to sposób okrutny, wprost barbarzyński i dla tego istnieją odpowiednie przepisy, zabraniające tego pod karą. Przepisy te jednak od jakiegoś czasu poszły w zapomnienie i dręczenie gęsi odbywa się stale i wszędzie.

Zwrócili na to uwagę władze właściwe i rozestąnym w tych dniach okólnikiem, przypomnieli urzędowi gminnym przepisy powyższe, nakazując jednocześnie czuwać nad tem, aby prawo powyższe było ściśle przestrzegane.

= (z) Nadużycie alkoholu — powodem śmierci. Onegdaj, około godziny 11 wieczorem, na szosie łączycykiej pod Zgierzem zdarzył się smutny wypadek świadczący jak zębne skutki wywołuje nadużycie alkoholu. W dniu tym mieszkaniec gminy Leśmierz, powiatu łączycykiego, włościanin Kacper Józwiak, lat 52, odwoził do Zgierza szwagra swego, Janickiego.

Odwiedzając się za to, Janicki uraczył Józwiaka wódką tak obficie, iż odjechał on z powrotem w stanie niewpół przytomnym. Wyjechawszy poza Zgierz, Józwiak chciał widocznie coś poprawić w zaprzęgu przyczem spadł pod wóz, koła przeszły mu przez głowę wskutek czego nie odzyskawszy przytomności wkrótce wyzionął ducha.

Wypadek ten, jeden z wielu innych podobnych winien być przestrożą dla tych, którzy przy lada okazji piją aż do utraty pamięci.

Józwiak osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Ze sceny i estrady.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Benefis Jadwigi Czechowskiej. W dniu 26 b. m. (środa), ukaże się w teatrze naszym na benefis najsympatyczniejszej artystki p. Jadwigi Czechowskiej, wyborna komedia Tadeusza Rittnera p. t. „Głupi Jakób”, której obsadę poza benefisantką tworzą panie: Maliszewska, Broniczowa i Tatar-kiewiczówna, oraz pp.: dyr. Zelwerowicz (rola tytułowa), Junosza, Jaracz, Grabowski, Kiernicki i Różycki. Reżyserję prowadzi dyr. Zelwerowicz.

We czwartek dyrekcja wznawia doskonałą krotkochwile R. Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia”.

Benefis Stefana Jaracza. Ceniony przez bywalców teatralnych jeden z liczby niepowszednich artystów naszej sceny p. Stefan Jaracz, w uznaniu owocnej pracy w ciągu sezonu obdarzony został przez dyrekcję benefisem, który odbędzie się w piątek, 28 b. m.

Sympatyczny artysta wybrał na ten wieczór arcyciekawy dramat w 4 aktach Maxa Dreyera p. t. „Na progu młodości” (Die Siebzehnjährigen). Reżyserję prowadzi benefisant, który kreować będzie rolę Kadeta Freda von Schletowa. W sztuce przyjmują udział panie: Czechowska, Kosmowska, Ordeżanka i Str-

charska, oraz pp.: dyr. Zelwerowicz, Ryszkowski, Schrott i Przysański.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Tydzień bieżący poświęcony będzie wyłącznie przedstawieniom na cele dobroczynne po cenach niższych do połowy, i tak: dziś, w poniedziałek „Judyta” głośna sztuka w 5 aktach Hebla.

We wtorek, „Zyd wieczny tułacz”, sztuka w 6 aktach Sudermana.

W środę, „Pani Wołodyjowska” sztuka historyczna w 4 aktach Sienkiewicza.

W czwartek, „Wanda, córka Krakusa” dramat historyczny w 5 aktach.

W piątek, „Wesele podczas rewolucji”, sztuka w 4 aktach z franc.

W sobotę i niedzielę dwa ostatnie pożegnane przedstawienia ze współudziałem całego personelu, nowość (nie grana w Łodzi), „Bolesław Śmiały” Wyspiańskiego.

Teatr popularny, który wciąż sezonu zimowego (przez 8 miesięcy) spełniał swe zadanie i utrwał podwaliny swej egzystencji zasługuje pod każdym względem na poparcie, to też nie wątpimy, że publiczność łódzka oceniając jego zasługi pośpieszy tłumnie na te ostatnie występy artystów aby choć tym sposobem wywdziżyć się im za wytrwałą pracę; będzie to największa dla nich nagroda, która im się słuszenie należy.

TELEGRAMY.

Reskrypt do Prezesa Rady ministrów

Petersburg. (Urzędownie) Najwyższy Reskrypt, dany na imię prezesa Rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, członka Rady państwa, sekretarza stanu i ochmistrza Najwyższego Dworu Stołypina:

„Piotrze Arkadjewiczul

Wieloraka działalność Pańska na polu wyższego zarządu, przejęta gorliwą troską o korzyści drogiej Nam Ojczyzny, zjednała Panu zupełne Moje zadowolenie. Jeszcze niedawno w reskrypcie na imię Pańskie z dnia 4 marca r. b. zaznaczyłem szereg spraw dobroczynnych* co do urzędzenia ludności włościańskiej, nad których opracowaniem Pan tak owocnie się trudził. Szczerze ceniąc Pańskie zasługi państwowe mianowałem Pana kawalerem orderu św. Prawowiernego ks. Aleksandra Newskiego, którego oznaki przy niniejszem są przesłane. Pozostają dla Pana niezmiennie żyłchwyl”.

Na oryginale własną Jego Cesar-skiej Mości ręką napisano:

„I poważający Pana

MIKOŁAJ”.

W Carskiem Siole, 9 (22) kwietnia 1911 roku.

Odznaczenia

Petersburg. Pomocnik dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, generał kawalerji Hoerszelman, otrzymał order Orła Białego, Gubernator wojenny okręgu uralskiego, Dubasow, otrzymał order Włodzimierza II kl. Zarządzający wydziałem stajen dworskich, von Gruenwald, otrzymał order Aleksandra Newskiego. Zarządzający łódzką izbą obrachunkową, Piekarski otrzymał order Stanisława I kl.

Zjazd.

Petersburg. Pozwolono na zwołanie do Moskwy zjazdu sokołstwa rosyjskiego na d. 27 i 28 b. m.

Powrót Stołypina.

Petersburg. Prezes rady ministrów powrócił do Petersburga d. 21 b. m.

Zabójstwo.

Granica. Dziś o godz. 4-ej nad ranem na stacji kolei nadwiślańskich, w pobliżu magazynu celnego stróż arteli. Stefan Zinzuk zabił drugiego stróża teje arteli 66-letniego Jana Petkowicza. Przyczyna zabójstwa niewiadoma. Zabójca aresztowany.

O nadużycie służbowe

Odesa. B. dozorcę magazynu prowiantowego w Sewestopolu, Miacziwa, oddano pod sąd wojenny za nadużycia służbowe i szantaże u dostawców.

Wielkie sprzeniewierzenie.

Berlin. W zarządzie Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża dla kolonji niemieckich odkryto znaczne sprzeniewierzenia. Długoletni skarbnik tego stowarzyszenia, Wöifer, sprzeniewierzył 300 tys. marek. Jak wykazało śledztwo, Wöifer przełulał te pieniądze w wesołych towarzystwach i przespekulował na giełdzie.

Berlin. Nadużycia w stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża dla kolonji niemieckich przybierają coraz większe rozmiary. Pierwiastkowa cyfra sprzeniewierzenia, oznaczona na 300,000 marek, wzrosła niebawem do miliona. Obecnie wykazuje się, że to dopiero początek wykrytego nadużycia.

Sprawa przybiera rozmiary wielkiego skandalu, zakrojonego na szeroką skalę. Moralnie odpowiedzialnych wiele osób z wyższego towarzystwa niemieckiego, skompromitowanych moralnie i materialnie.

Marokko

Paryż. Przez cały dzień wczorajszymi trwały konferencje w sprawie Marokka. Prezes gabinetu, Monis, oraz ministrowie Cruppi i Borteaux naradzali się z generałami i oficerami sztabowymi nad środkami, jakie przedsięwziąć należy, aby w jaknajbliższym czasie zorganizować silną ekspedycję do Marokka.

Zdecydowano, że chcąc, aby Francja stała się panią położenia, należy korpus ekspedycyjny skompletować do 19—20 tysięcy, nie licząc wojska sutana.

Paryż. „Temps” pisze: Sprawa formalna co do stanowiska Francji jakiekolwiek powinna, stosownie do traktatu w Algeiras, schodzi obecnie na drugi plan.

Kwestja główna leży w tem, ażeby bezwzględnie przyjść w pomoc zagrożonemu wojsku i oficerom francuskim w Fezie. Kładzenie zbytniego nacisku na różne noty dyplomatyczne, skierowane do mocarstw, podpisanych, na konferencji w Algeiras, zdaje się chwilowo nie na czasie. Położenie jest krytyczne interes Francji zagrożony jest bezpośrednio, trzeba więc działać szybko i skutecznie.

Przypomnieć należy mowę ks. Bülowa w parlamencie niemieckim z 1908 r., w której premier niemiecki dziełkowal dyplomacji austro-węgierskiej za to, że postanowienie co do aneksji Bośni i Hercegowiny wzięła na własną odpowiedzialność, nie mieszając w to Niemiec.

Mocarstwa ograniczyć się winny do zwracania uwagi na to jedynie, aby interes żadnego z nich nie został naruszony.

Przed 14 laty, wobec zagrożenia misjonarzy niemieckich w Chinach, wyrządził się cesarz Wilhelm w sposób stanowczy i jasny, że obowiązkiem państwa niemieckiego jest przedewszystkiem aby misjonarzy ratować.

Oficerowie francuscy w Fezie są także misjonarzami porządku, pokoju i cywilizacji, należy więc przedewszystkiem myśleć skutecznie o ich ratunku.

Paryż. Generał Moinier ogłasza rozporządzenie w sprawie odsieczy dla Fezu. Mehalla sułtańska gotowa będzie za kilka dni do wymarszu. Składa się ona z 1500 żołnierzy marokańskich, zostających pod komendą instruktorów francuskich. W drodze przyłączy się do tego oddziału 500 żołnierzy. Gen. Moinier spodziewa się, że dn. 3 maja wojsko stanie pod Fezem.

Paryż. Wiadomość o zajęciu Fezu przez plemiona berberyjskie nie potwierdza się. Od 16 b. m., położenie bez zmiany.

Paryż. Minister spraw zewnętrznych Cruppi, otrzymał w ciągu dnia wiadomości mniej alarmujące z Fezu.

Berlin. Telegramy z Tangeru brzmią niepokojąco w sprawie Marokka. Rząd hiszpański przygotowuje dywizję artylerji dla natychmiastowego poparcia akcji francuskiej. Okrety transportowe znajdują się już w pogotowiu.

Groźne pożary.

Home. Spłonął folwark Hermana Bielewa. W pożodze zginęło 5 osób.

Paryż. Spłonęła tu fabryka przetworów chemicznych Guereta. Szkody wynoszą kilka milionów franków. W czasie gaszenia pożaru jeden ze strażaków odniósł poparzenia śmiertelne.

Śnieg w górach.

Wiedeń. Znany alpinista Weber z Wiednia spadł w górach pod Reichenau w przepaść i zabił się na miejscu.

Młodoturocy.

Konstantynopol. Obiedwie frakcje większości młodotureckiej, rządowa licząca 30, dysydencka 80 deputowanych, odbyły konferencję, najpierw każda grupa osobno, następnie razem. Obecni byli wielki wezyr Mahmud Szefked basza i inni ministrowie. Rezolucja wymieniona była widocznie przeciw ministrowi skarbu Dżawid baszy, w rezolucji przyjęto zasady wzmocnienia Kalifatu. Ponieważ kongres młodoturecki, mający odbyć się dopiero za dwa miesiące, zatwierdzi postanowienia powzięte na zebraniu, przeto o przesileniu ministerjalnem na razie niema mowy.

Konstantynopol. Rezolucje zgromadzenia obydwu stronnictw młodoturków załagodziły nieporozumienia, zgodziwszy się w zasadzie większością głosów na jedno, że wszelkie dążenia republikańskie są przedwczesne i szkodliwe dla polęgi państwowej.

Konstantynopol. Rozdwojenie w partji komitetowej większości grozi poważnem przesileniem politycznem. Prawdopodobne są dymisje ministrów skarbu i spraw wewnętrznych, możliwa też dymi-

sja całego gabinetu. Namietności polityczne są ogromnie wzburzone.

Powstanie w Albanji.

Rzym. Donoszą z Podgoricy: Około Tuzi bitwa trwała 12 godzin. Turcy ponieśli klęskę.

Według dotychczasowych obliczeń, w bitwie tej poległo 2,000 żołnierzy tureckich, przeszło 700 zaś jest ciężko rannych.

Albańczycy odnieśli stanowcze zwycięstwo.

Z lotnictwa.

Darmstadt. Książę Henryk wzniósł się na aeroplanie Eilera na wysokość 150 metrów ponad placem wojskowym i w ciągu 40 minut przebył 51 kilometrów.

Echa spisku.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Oporto: Uwięziono jednego sierżanta i jednego kaprała pod zarzutem udziału w spisku przeciw republice. Także kilka osób cywilnych jest skompromitowanych. Sledztwo trwa dalej.

Pociąg w przepaści.

Londyn. Z Kapsztadu telegrafują: pociąg linii Kowie, niedaleko Port-Al-

fred, runął z mostu w przepaść. Z pomiędzy 60 pasażerów 21 poniosło śmierć na miejscu, 20 odniosło ciężkie rany i uszkodzenia.

Bumor i satyra.

„Uprasza się nie pluć“.

Na jednej z wystaw w Petersburgu publiczność opluła wystawiony portret

współpracownika „Now. Wremia“, M. szikowa. Zarząd wystawy przeczuł snąc, że publiczność może zechcieć niezbyt kulturalny sposób dać wyantypatjom swoim do dziennikarza syjskiego, bo kazał, wbrew zwyczajowi portret olejny oszklić. Gdy i to nie mogło, pod portretem umieszczony stał napis: „Uprasza się nie pluć“.

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach niżej kosztu.

Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTKA.

— We wtorek, dnia 25-go kwietnia r. b. o godz. 7-jej wiecz. W SALI MANTEUFLA **ODCZYT E. Janowskiego** „Ogródek dziecięcy“ z demonstracją orkiestry dziecięcej, gier chomych i gimnastyki Dalcrosea. Bilety przy wejściu na sale. 1123-1

Stan rachunków Banku Handlowego w Łodzi po dzień 18/31-go Marca 1911 r.

STAN OZYNNY:				STAN BIERNY:			
	Łódź	Oddziały	RAZEM		Łódź	Oddziały	RAZEM
1. Kasa gotowizna	248,801 15	357,204 27	606,005 42	1. Kapitał zakładowy			
2. Rachunek warunkowy w Banku Państwa	49,866 59	134,089 75	183,956 34	20,000 Akcji I-IV Em.	5,000,000		5,000,000
3. Specjalny rachunek bieżący w Banku Państwa	329,172 62		329,172 62	2. Kapitał zapasowy	2,500,000		2,500,000
4. Skup weksli opatrzonych najmniej 2-ma podpisami	7,758,625 36	13,174,165 33	20,932,790 69	3. Kapitał specjalny zapasowy	200,000		200,000
5. Papiery publiczne własne:				4. Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000		40,000
a) państwowe i przez rząd poręczone	39,900 39	239,736 68	1,730,746 86	5. Zysk za rok 1910	726,051 36		726,051 36
b) przez rząd nieporęczone:				6. Niepodnieciona dywidenda	1,431 25		1,431 25
1) listy zastawne	43,047 22	454,955		7. Rachunki przekazowe:			
2) akcje i udziały	953,107 54			a) za okazaniem	1,739,665 14	4,296,012 16	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego:				b) za wymówieniem	2,554,732 46	3,949,794 74	
państwowe i przez rząd poręczone	2,250,320 54		2,250,320 54	8. Wkłady procentowe:			
7. Pożyczki na zastaw:				a) terminowe	1,493,983 94	1,375,095 77	
a) papierów państwowych		4,900	7,050	b) bezterminowe	196,700	114,005	
b) listów zastawnych i akcji		2,150		9. Korespondenci:			
8. Specjalne rachunki bież. zabezpieczone:				a) Pozostałość na ich rachunkach (Loro)			
a) papierami państwowymi	12,686 95	98,938 03	995,517 86	1. Sumy należne od Banku	6,579,635 62	2,468,053 52	
b) listami zastawnymi i akcjami	409,693 41	474,199 47		2. Weksle do inkasa	558,300	221,267 45	
9. Korespondenci				b) Pozost. na rachunkach Banku (Nostro)			13,583 21
I. Pozostałość na ich rachunkach (Loro)				Sumy należne od Banku	2,268,126 28	1,487,891 05	
A) Należności zabezpieczone		11,303 42		10. Dług oddziałów w centralnej instytucji		5,466,422 94	5,466,422 94
a) papierami państwowymi		461,811 37		11. Weksle redyskontow. w Banku Państwa	1,292,150 08	1,591,274 36	2,883,424 44
b) listami zastawnymi i akcjami	267,742 37	3,055,732 13		12. Procenty i prowizja	195,990 78	452,355 38	648,346 16
c) weksłami z 2-ma podpisami	2,700,488 33	340,414 68		13. Sumy przechodnie	614,357 84	1,500,634 28	2,114,992 12
d) towarami				14. Zabezpieczenie specjalnego rachunku bieżącego w Banku Państwa	404,172 62		404,172 62
B) Należności do dyspozycji Banku	2,641,178 21	1,841,731 01	13,004,202 46				
II. Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro)							
1) sumy do dyspozycji Banku	704,501 91	253,271 48					
2) weksle do inkasa	569,800	156,227 52					
10. Rachunek z oddziałami Banku	5,773,804 24		5,773,804 24				
11. Traty i weksle w zagranicznej walucie	13,548 04	54,934 44	68,482 48				
12. Nieruchomości:							
w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	572,000		572,000				
13. Weksle protestowane	6,286 50	7,153 59	13,440 09				
14. Ruchomości i koszty urządzenia	1	398 77	399 77				
15. Sumy przechodnie	404,638 72	1,275,746 02	1,680,384 74				
16. Wydatki bieżące	51,524 21	80,012 51	131,536 72				
17. Wydatki zwrotne	1,238 61	1,598 16	2,836 77				
18. Weksle inkasowe	563,323 46	442,135 96	1,005,459 42				
	26,365,297 37	22,922,809 65	49,288,107 02				
				Depozyty na przechowaniu	9,831,097 73	10,978,807 96	20,809,905 69

- Nominalna wartość akcji Rub. 250.
- Zarząd znajduje się w Łodzi.
- Miejsca i Instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
 - Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, w Radomiu i Kielcach.
 - Wołżańsko-Kamski Bank Handlowy w St. Petersburgu.

Potrzebny młody człowiek

do hotelu, umiejący po rosyjsku, po polsku i po niemiecku za numerowego **Wschodnia 30.** od 10 rano — 2 po południu. 1092-3-1

Egzystujący od lat kilku **Pensjonat na Wiśniowej Górze** wydaje objady, kolacje i śniadania dla letników w po cenach umiarkowanych. Wiadomość Wiedzewska № 36, Grünberg. 1120-3-1

Korzystajcie ze sposobności nadzwyczajnej, zanim będzie zapóźno! Wyprzedaż z powodu likwidacji 25 proc. niżej ceny kosztu. Wyprzedaje meble do pokojów stołowego, sypialnego, salonów i do kuchni

MAGAZYN MEBLI

A. BAUER

ul. Wschodnia 72 i św. Anny 19.

Dr. A. J. Goldsobel i M. Zmigryder

Inżynierowie technolodzy

Warszawa, Królewska 16. — Telef. 37-52.

Biuro patentowe

wyjednywa patenty na wynalazki, ochronę modeli, marek fabrycznych i handlowych, etykiet, rysunków i t. d. w kraju i zagranicą, prawo wyrobu i wwozu środków leczniczych, spożywczych i kosmetycznych **PRZEDSTAWICIEL w ŁODZI: 548-4-1 Dr. Bolesław Heyman, Łódź, Karola 3.**

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótką № 4. 172—0—10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (cho-
roby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemo-
-oidy) elektrolity (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny
-pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usu-
-wanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych),
-elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19—41.

Niebywale doskonały gatunek cygara

Poleca i prosi
żądać wszędzie!!
Krajowa Fabryka Cygar

„HAWANNA”

2 sztuki tylko
„Sumatra” 3 kop.

w Warszawie.

1407 6 1

434—320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

EUFONY

(GRAMOFONY BEZ TUBY)

POLECA r29—0

G. TESZNER
Piotrkowska 30.

Silnodźwięczne
Płyty.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego ulica Wólczajska № 36.

ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambula-
-torjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finse-
-na i Kromayera i prądami o wysokim napięciu (arson-
-walizacja). Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół
-poł. i od 7—8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i
-12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby
-skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennen-
-baum w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
1145—1—1

NOWOŚĆ WYDAWNICZE GEBELHNERA I WOLFA

Bogusław Adamowicz

Tajemnica długiego i krótkiego życia

Nowele fantastyczne.

Cena rb. 1.—

Jerzy Żuławski

Stara Ziemia Powieść.

Cena rb. 2.—

Zwycięzca. Powieść.

Cena rb. 2.—

Kuszenie szatana. Nowele.

Cena rb. 1,50

Poezje. Serja II.

rb. 1 w ozd. opr. 1,40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład mój został przeniesiony z
ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazo-
-wych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.

r.922—104—1

SOLEC

Sezon od 7 (20 Maja) do
7 (20) Września.

Zakład Wód Mineral
i Siarczano-Stonych.

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, ner-
-wobólach, chorobach skórnych przymiocie, w jego najcięższych
-postaciach i powikłaniach.

Ceny niskie: pokój wraz z całkowitem utrzymaniem od 60 rb. miesięcznie
-w pierwszym i ostatnim sezonie ceny mieszkań zakładowych o 25 pr. tańsze.

Dojazd przez stację kolejową Kielce, skąd powozami w 6—8 godzin, lub
-autochem w 4—5 godzin do Zakładu.

Informacji, prospektów, broszur udziela gratis Zarząd Solca, poczta Sto-
-pnica, gub. Kieleckiej.

Od połowy czerwca jest do wynajęcia

Ładne mieszkanie

w domu obywatelskim, dla 2—4 osób, z zupełnym, wykwintnym utrzy-
-maniem. Od Warszawy koleją kaliską 4 godziny, od Łodzi godzina jedna
-minut 10, do stacji Sieradz kolei kaliskiej 3 i pół wiorsty szosa. Uży-
-walność salonu, fortepianu i biblioteki, kilkanaście dzienników i czaso-
-pism na miejscu, kąpiele rzeczne w miejscu, obszerny ogród, na żądanie
-konie, okolica ładna i zdrowa. Blizsze szczegóły w Smardzewie p. Sier-
-radz, gub. kaliska. r578—6—1

Teatr „URANIA”

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM

od 16 do 30 Kwietnia 1911 r.

Roś Madzier.

Znakomita trupa cejlonczyków ak-
-robatów skład się 6 osób z ich zdumiewającymi ćwiczeniami

Les Ormais.

Duet oryginalny

Erika Kwintet.

5 piękności śpiew i tańce

Kamil Preisner

Polski humorysta.

Les Pohley's

Teatr liputow

Margwill's Blitz

Schauspieler

Wykonają znakomitą transformacyj-
-ną jednoaktówkę, własne dekoracje

Renore & Rilay

Wykonają pantomimę „Zaczarowany
-pokój”

Alfred Prentz Rudolphi

Niemiecki teatru instrumentalista
-komik

URANIA-BIO

Nowa serja obrazów.

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta)

Choroby skóry, włosów i wene-
-ryczne. Leczenie syfilisu Salvar-
-sanem 606. Radykalne usuwanie
-szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół
-do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 5 i pół
-wiecz. Panie; od 4 i pół do 5 i pół po
-południu. W niedziele do 7 wieczór.
1072—0—0

Specjalista chorób skórnych, wene-
-rycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektry-
-cznym światłem i masażem wi-
-bracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8
-wiecz., w niedziele od 9—3
-dla Pań od 5—6, 775—4.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne i weneryczne

Godziny przyjęć: 9—11 rano i
-4—8 wieczorem. W niedziele
-10—1 w południe.

Dr. Stanisław Lewinson

Choroby wewnętrzne.

Wschodnia 53, róg Cegielnianej.
Przyjmuje od 8—9 rano i od
-5—7 po poł. 907—12—

Dr. Seyberg

Krótką 5

Choroby weneryczne,
-płciowe i skóry

Od godz. 11—1 i od 6—8 i pół
-dla pań od 5—6 pop.
Osobna poczekalnia dla pań.

Dr. Wacław Bernard

Benedykta № 9.

Choroby weneryczne, dróg mo-
-czowych i skóry.
(9—12 r. i 4 i pół. — 7 i pół
-po poł.) W Niedziele i święta od
-10—1.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kos-
-metyka) weneryczne, moczopłcio-
-we i niemocy płciowej. Leczenie
-syfilisu Salvarsanem „Ehrlich-
-Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od
-4—8 po poł., panie od 5—6 po poł.
8674—0—0

Królewskie Źródła Mineralne
EMS
KRAENCHEN
OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH,
-KASZLU, CHRYPCACH, ZAPŁĘGIENIU, KWASACH
-ZOBĄDKA INFLUENCY I JEJ NASTĘPSTWACH,
-DO NABYCIA WSZĘDZIE
-ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY,
-NIE PRZYJMOWAĆ WSZĘDZIEKICH NATOMIAST
-OPAROWYWANYCH SUROGATÓW (SZTUCZNE
-WODY I SOLE EMSKIE).

RESTAURACJA
K. Raciborskiego
róg Skwerowej i Dzielnej
codziennie śniadania, obiady
-i kolacje po bardzo przy-
-stępnym cenach.

ODCISKI NISZCZY
-Z KORZENIEM
NOZOLIN 35%
REINHER
WYSTRZEŻ SIE NAŚLAD. SPRZED. WSZĘDZIE
-FABRY W PETERSBURGU, CHERSONSKA 21

Ból głowy i migrenę
-radykalnie usuwa
Migreno - Nervosin
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy
-roślinny środek. Żądać w
-aptekach składach aptecznych
-tylko ORYGINALNYCH proszków
-10 kop. szt. Pudełko 1,20 kop.
287—52—1

Inowódz Pensjonat.

Opieka dla pańien zapewnio-
-na, dla przychodnich cał-
-dzienne utrzymanie lub obja-
-dy, otwarty 15 maja od 11
-do 1 r. i od 3—5 popoł.
-Pańska 58 m. 8
-166—3—1 A. Purmanowa.

Dr. REJT

Srednia 5,
-powrócił.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
-ne, kosmetyka. Leczenie SYPHI-
-LISU Salvarsanem „ERLICH-
-HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8
-wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. L. Klaczkin

Konstantyńska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
-choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od
-5—8 wiecz. dla pań od 4—5 i
-po południu. 71:3—0

Specjalista chorób włosów, skór-
-nych (piegi i pryszczki na twarzy
-etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masa-
-żem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od
-4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5
-po poł. 373—14—41

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista
-chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do
-6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.

Telefonu № 16,88 2010—1

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDEŁA, NOSA,
-i USZU.

3. ZIELONA 3.

11—3—1

Dr. Marja Eley - Sack

Choroby kobiece i akuszerja

Cegielniana 23. Tel. 22.19.
Przyjmuje od 10¹/₂ do 12 w poł.
-i od 4—6 wiecz. 881—10—1

ZAKŁAD „CHOJNY” pod Łodzią

HYDROPATYCZNO-LECZNICZY

SANATORJUM dla chorych nerwowych i wewnętrznych. Leczenie Alkoholizmu i Morfinizmu pod kierunkiem specjalisty D-ra med. Aleksandra Fabiana.

Otwarty od 1-go maja.—Prospekty gratis na żądanie.—Połączenie telefoniczne. 567—10—1

Bilans Drugiego Łódzkiego Tow. Wzajemnego Kredytu

na dzień 31 Marca 1911 roku.

STAN CZYNNY.		Rub. i kop.	STAN BIERNY.		Rub. i kop.
Kasa	—	30326	81	Kapitał obrotowy: 10%, wnioski 763 członków	264900
Rachunki bieżące w bankach	—	54718	76	z odpowiedzialnością Rb. 2,649,000, —	8491
Wniosek w B-ku Centralnym Tow. Wzaj. Kred.	—	500	—	Kapitały zapasowe	10150
Papiery publiczne	—	4593	63	Fundusz rezerwy członków T-wa	690793
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	—	2124311	27	Kapitały na lokacji i r-ki przekazowe	881003
Weksle protestowane (do chwili oddania bilansu do druku wpłynęło R 10634.62)	—	17794	92	Redyskonto weksli skupionych	129484
Pożyczki na zastaw papierów publicznych	—	4264	12	Rachunki specjalne, zabezpieczone weksłami	208737
Korespondenci: a) Loro	—	55098	12	Korespondenci: a) Loro	100971
b) Nostro	—	41152	68	b) Nostro	2532
Urządzenie biura	—	5214	92	Niepodniesione procenty od lokacji	6950
Wydatki, podlegające zwrotowi	—	414	61	Wnioski, podlegające zwrotowi	41
Koszty handlowe	—	129	201	5 proc. podatek skarbowy	7573
Procenty i prowizja zapłacone	—	31645	96	Sumy przechodnie	75580
Organizacja	—	1936	21	Procenty i prowizja pobrane	13375
Zaliczki na dokumenty przyjęte do realizacji	—	29102	81	Niepodniesiona dywidenda	17513
Dewizy	—	392	87	Rachunek dyspozycji (niezapł. przekazy)	2418098
Weksle do inkasa Rb. 102229.67		2418098	70		

„ODEON”
Telefonu № 15-81.

Do godziny 8-ej wieczorem
Zwykły wspaniały program
w 3 częściach.

Od godziny 8-ej tylko

„SZAL”

Wyjątkowo sensacyjny dramat w 2 częściach z udziałem słynnej artyst. Addy Nielsen.

r606

Dyrekcja HUTEN-CZAPSKI

Materiały drzewne

wszelkich sortów w wagonach
hurtowo sprzedaje
B. FREIDENREICH
Plac Kościelny № 6.
1103—3

Otwoek

Willa „Marja”, ul. Włodzimierska
Pensjonat
hygieniczno-dyjetyczny K. Sokółowskiej.
Pokój z utrzymaniem od 45 rub.
r900—5—1

Bardzo ważne dla p.p. obywateli i biur wiertniczych!

APASAT opatentowany za № 44219 do poszukiwania **źródeł, wody i metali** w ziemi, jako to: **ZŁOTA, SREBRA, MIEDZI** i t. p.

J. KOMOROWSKI
Łódź, PIOTRKOWSKA № 103.
Przyjmuje zlecenia na przeprowadzenie studjów.
Tamże wyłączna sprzedaż. r602 3 1

Letnie mieszkania są do wynajęcia
w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość ul.
Konstantynowska 26, u J. Krowierandy.
r604—3—1

ZESTAWIENIE.

Dochodów i Rozchodów z przedstawienia amatorskiego kolonji Francuzkiej na rzecz Polskiego i Niemieckiego Gimnazjum.

ROZCHOD:	DOCHÓD
Za wynajęcie teatru — 500.—	Wpływ za bilety — 4249,75
Kwiaty — 65.—	Za programy — 377,60
Ogłoszenia — 65.—	Dochód z bufetu — 63.—
Programy i afisze — 101.—	
Drobne wydatki — 54,48	4690,35
Podatek od biletów — 45,25	859,28
O. Guhl za cukry do bufetu 27,55	
859,28	Czysty Zysk — 3831,07

Z tej sumy wpłacono
Do Polskiego Towarzystwa Wpisów Szkolnych — 1915,54
Do Niemieckiego Gimnaz. — 1915,53
3831,07

Łódź, 24/III—1911.
Komitet: Emil Elsert, Stanisław Dąbrowski, Lucjan Lissau.

Ogłoszenia drobne:

A.A. Potrzebni roznosiciele z kaucją (rb 50) lub gwarancją. Wiadomość w Administracji „Kurjera Łódzkiego” 1076—0—1

Bajeczne tani sprzedaje piękne peleryny męskie i alpagowe marynarki. Andrzejka 4—18 1111—2—1

Do wynajęcia i do wprowadzenia zaraz pokój z kuchnią. Zielona 40 u gospodarza. 1080—3—1

Jest do sprzedania budka (w płocie) z artykułami spożywczymi. Średnia 115. 1122—3—1

Dwie maszyny Singera bębnowe, prawie nowe, tania do sprzedania. Konstantynowska 7 Jurczyński 1097—3—1

Do sprzedania Restauracja, dom, wozownia murowana. Wiadomość Fabryczna 1 m. 22 od 2 do 6. 1099—3—1

Dla mężczyzny niebywała okazja. Materiał skóra angielska na ubranie niedoścignionej jakości 50 kop. Piękny mocny materiał dla chłopców 25 kop. Andrzejka 4—18. 1112—2—1

Dom składający się z 30 mieszkań jest do sprzedania na dogodnych warunkach łączna 13 przy Rzgowskiej. 1124—6—1

Warszawski CYRK

A. Ciniselli

Dziś w Poniedziałek o godz. 8 minut 30 wieczór

Drugie Przedstawienie z udziałem całego towarzystwa.

Szczegóły w programach. **Ceny miejsc zwyczajne.**

Wydawca St. Książek.

Huśtawki do sprzedania. W domość Ul. Długa № 46 10. 1118—2

Potrzebne zdolne panny szycia. Szosa Pabjanicka 1098—

Poszukuje zajęcia szwajackiego lub woźnego. Oferty dla „L.” składać w Administracji „Kurjera Łódzkiego”. 1078—4

Plac do sprzedania z 2 mieszkaniami. Ul. Nowokawska — Bałuty № 11 m. 1090—

Panienska lat 20, katoliczka, mow. go wychowania uczwa i łagodnego usposobienia poszukuje miejsca do jedyn lub dwojga dzieci starszych nad lat 2—3. Tylko do domo zamożnych, w których mogł mieć i skromną chociażby opiekę, referencje osób poważnie przesłane będą pocztą. List wyszczególnieniem warunków adresować: Piotrków, Bykowska 88 m. 2. dla A. P. 595—5.

Place i morgi w Zabienic i oraz Żakowicach przy przystanku. Wiadomość u Izaaka Brnsteina Konstantynowska od 2—4 po poł. 835—6

Place. Płocka róg Widzewskiej 4680 łokci do sprzedania. Oferty dla „J. G.” Biuro Miesz. Warszawa. — r566—3

Potrzebne zaraz stanciarzy uczennice, Konstantynowska № 5 m. 14. 1104—2

Przybłąkał się pies duży, brzozywej maści, 1-a łapa biała. Odebrać można za zwrotem kosztów, Widzewska 18 u stróżów. 1109—2

Poszukuje miejsca gospody lub innego zajęcia domowego. ul. Nowaka № 21 m. Mizeracka. 1113—1

Power w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Radwańska № 9 m. 37 IV piętro. 1116—3

Są stoły biurowe w dobrym stanie różnych wielkości do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kur. Łódzkiego” Zacodnia 1029—0

Umeblowane pokoje z elektrycznym światłem do wynajęcia. Telefon 21-96 w domu ul. Zielona № 12. r610—3

Wczoraj zaginął chłopczyk 3 ubrany w sukienkę białą dzo krutką pantofelki żółte, chę zyzowaty. Uprasza się o wiadomość w mleczarni. Ul. Średnia № 3. 1126—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Emy Bugajskiej, 1110—1

Zaginęło świadectwo zapiętniowe na sumę 53 rb. 66 № 91124 na skrzynię zegarskich, inicjały L. H. 2 wagi 5 pud. 30 f. wysł. do K. za frachtem 121810, wyd. przez kolej Łódź—Fabr. na L. Chmielewskiego. 1002—

Zaginął paszport, wydany z gub. łódzkiego, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię M. Kowalczykowskiej. 1081—3

Zaginął paszport z gub. łódzkiego, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej na imię Aniego Gurki. 1078—3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Stanisławy Baśki. 1119—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Rozemberta, na imię Walentego Mikolczyka. 1121—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Radka na imię Józefa Felszterowicza. 1122—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Gusti Gesnera, na imię Adolfa O. 1123—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Kaszka na imię Szczepana Nowa. 1124—1

Reaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Hiller.